

NIE KRASNALE, LECZ OLBRZYMY



Fot. Andrzej Maślankiewicz

Kierowniczka przychodni przy Śreniawitów pani Grażyna Bałza vel Betuza prezentuje wpisy w kronice.

Czy niepełnosprawne dziecko może współzawodniczyć z pełnosprawnym w olimpiadzie sportowej? Czy mimo trudu z jakim brnie przez codzienność, może śmiać się równie głośno? W końcu, czy może wejść w dorosłe życie przygotowane do pokonywania trudności związanych z niepełnosprawnością? Może, ale nie dokona tego samo. Potrzebne są uczucie i opieka najbliższych, a także fachowa pomoc specjalistów. Dziś pomocnych dłoni jest wiele, ale spójrzmy wstecz, do roku 1996.

Na Tarchominie, gdy budowano pierwsze domy i było bardziej sielsko niż dzisiaj, dzieciom niepełnosprawnym żyło się trudno, a przyszłość dla nich nie rysowała się ciekawie. Udogodnienia sprowadzały się wówczas do stromych podjazdów do klatek schodowych, o opiece specjalistów, przychodni rehabilitacyjnej, nie było mowy. Wtedy w sukurs przyszła determinacja rodziców. W lutym tego roku powstało Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych „KRASNAŁ”, które powołało do życia Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej –

Poradnię Rehabilitacyjną dla Dzieci o tej samej nazwie. W organizacji przychodni, udostępniając lokal, co było bardzo ważne, pomogła RSM „Praga” i jeszcze w tym samym miesiącu, na parterze przy Pancera 10, rozpoczęła się działalność na rzecz pomocy

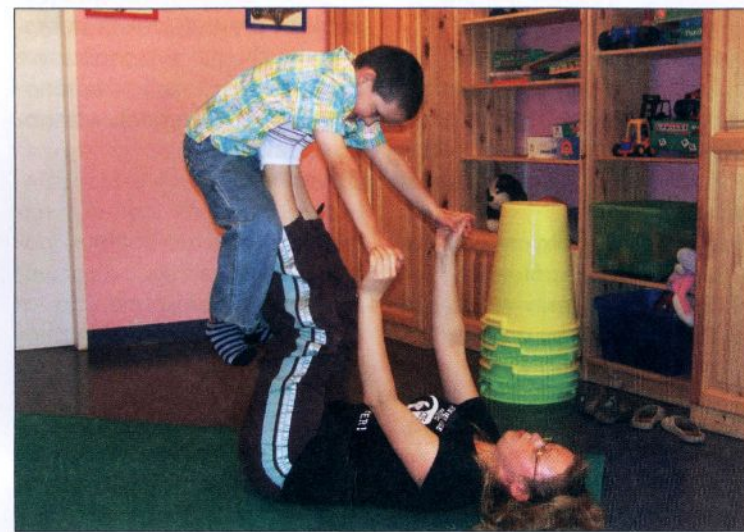
przesiewowych, pięćdziesięcioro sześciorgo dzieci trafiło pod opiekę „Krasnała”. Pomoc otrzymały dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym, z astmą, cukrzycą. Z czasem, gdy powstały wymogi programów rehabilitacyjnych, do poradni zaczęły trafiać dzieci z uszkodzeniem centralnego i obwodowego układu nerwowego, przepukliną oponowo-rdzeniową i innymi schorzeniami, które można było leczyć lub nad którymi można było pracować. A wszystko to w kilku niewielkich pomieszczeniach.

Działalność „Krasnała” docenili wkrótce nie tylko rodzice i podopieczni ale także ówczesna Kasa Chorych (teraz NFZ), PFRON, Ministerstwo Zdrowia oraz Miasto st. Warszawy. Z pozyskanych funduszy udało się wyremontować lokal, uzupełnić braki w sprzęcie potrzebnym do rehabilitacji oraz podpisać umowy na rehabilitację dzieci. Dziś – jak mówi pani prezes Jolanta Śliwowska nie brakuje niczego, a plany na przyszłość są ambitne.

Trzy lata temu, „Krasnał” rozrósł się i działa już nie tylko przy Pancera 10,

ale także przy Śreniawitów 12, w dawnej przychodni dla dzieci, gdzie zarządza nim pani Grażyna Bałza vel Betuza. Pomoc znów okazała nam się Spółdzielnia i Urząd Marszałkowski, dzięki którym oddział poradni nie przypomina starej, brzydkiej placówki służby zdrowia lecz nowoczesne, czyste, kolorowe przedszkole. Dzieci, które spotkałem zarówno na Pancera jak i Śreniawitów czuły się jak w domu.

Domowa atmosfera pomaga zapomnieć o przykrych schorzeniach i sprzyja rehabilitacji. Obecnie w nowym oddziale „Krasnała” mieści się Poradnia Zdrowia Psychicznego, Poradnia Autyzmu oraz rehabilitacja dzieci wieku rozwojowego. W sumie, razem z rehabilitacją ogólnorozwojową, prowadzonej jest na Pancera, to cztery programy, z których skorzystało już kilka tysięcy dzieci. W planach jest jeszcze przejście lokalu przylegającego do „Krasnała” na Pancera, który pozwoli rozszerzyć zakres usług i przede wszystkim umożliwi przyjęcie pod opiekę nowych pacjentów oczekują-



Fot. Andrzej Maślankiewicz

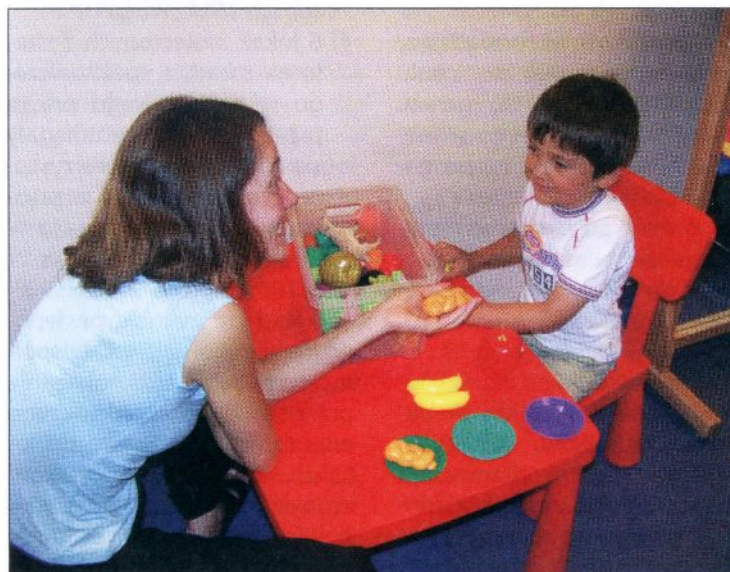
To nie akrobacje, ale zajęcia specjalistyczne. Prowadzi je z Sebastianem Kamila Kozłowska – pedagog specjalny.

cych w kolejce. Jak mówi pani prezes – znów liczymy na pomoc Spółdzielni.

Natomiast na pomoc poradni liczą dzieci i rodzice. Niegdyś ci z Tachomina, Białotęki, Pragi, następnie z całej Warszawy i okolic, a w końcu z Polski. Jeśli lekarze zdecydują, że potrzebna jest kontynuacja rehabilitacji, dziecko taką pomoc oczywiście otrzymuje. Do poradni trafiają dzieci w wieku od 0 do 18 lat, ale pomoc otrzymują także rodzice i opiekunowie, bo to głównie od ich zaangażo-

wania zależy czy praca z dzieckiem będzie efektywna. Rodzice, dzieci niepełnosprawne, obok zdrowych dzieci uczestniczą także w Rodziny Integryjnych Olimpiadach Sportowych. Zabawa prawdziwie integracyjna, gdzie nie ma przegranych, każdy zwycięża, każdy ma prawo startu. Z roku na rok impreza przybiera na rozmachu i na boisku przed „Krasnałem” bawią się całe rodziny, a także specjalnie zaproszeni goście.

Nie ulega wątpliwości, że placówki takie, jak „Krasnał” są potrzebne. Nie można wątpić w skuteczność ich działania, pomimo iż nie wszystkim dzieciom można do końca pomóc. Niektóre z nich odchodzą na zawsze mimo opieki i rehabilitacji, inne pozostają w swojej niepełnosprawności. Ale są także takie, które już jako dorośli wyrażają wdzięczność, odwiedzają „Krasnała”, tworzą swojego rodzaju rodzinę. Bo w niepełnosprawności najważniejsze jest to, by walczyć z chorobą, by nie być samemu. „Krasnał”, sprawia, że chorzy nie są sami, ale nie ma tam prawdziwych krasnali, lecz jak napisano w księdze pamiątkowej, są Olbrzymi. (m)



Fot. Andrzej Maślankiewicz

Katarzyna Brzeziwicz – pedagog specjalny prowadzi zajęcia specjalistyczne. Uczy Ernesta rozpoznawania nazw owoców.